N-r 159 Wtorek 21 czerwca (4 lipca) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po pol i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
" Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

✝

Ś. P.

Mieczysław Jurjewicz

urodzony dnia 26 maja 1840 roku w Berszadzie, zmarł opatrzony Świętemi Sakramentami w Krakowie dnia 15-go czerwca 1911 roku.

Zwłoki zostaną złożone w grobach Rodzinnych w Berszadzie w czwartek dnia 23-go czerwca r. b.

✝

Ś. P.

Wiktor Zbyszewski

Właściciel dóbr Świerszczów, gub. lubelskiej

po długiej chorobie zmarł 10 czerwca (28 maja) 1911 r. Pochowany został na cmentarzu w Wereszczynie, o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku żona, córka, syn, synowa, zięć i wnuki. 3090

Refleksye.

Pierwszy lepszy waryat może plunąć na słońce i nikt mu w tem nie przeszkodzi; pierwszy lepszy szaleniec może znieważyć uczciwego człowieka i nikt temu zapobiedz nie zdoła. Jednakże nikt rozumny nie poczyta szaleństwa za mądrość, nikczemności za bohaterstwo. Jeżeli w Warszawie znalazł się człowiek tak nieszczęśliwy, że zapragnął zhańbić siebie w oczach całego narodu,—pozostawmy go w spokoju: przyjdzie czas, że sam on, jeżeli tylko ma choć odrobinę sumienia, będzie kiedyś przeklinał chwilę, w której na świat przyszedł, będzie uciekał od własnego cienia, będzie drżał ze wstydu wobec własnych dzieci, jeżeli ich kiedykolwiek doczeka.

Nie obawiajmy się o naszą młodzież, do której grona podobno zalicza siebie ów nieszczęśnik. Zanadto silnie w duszach młodzieńczych utrwaliło się poczucie honoru i nałóg walki rycerskiej, abyśmy choć na chwilę wątpić mogli o tem, że młodzież nasza wszelką hańbę odepchnie od siebie ze wstrętem. Gdyby było inaczej,—byłoby to największe nieszczęście nasze.

Zdarzyło się jednak nieszczęście, jeżeli nie największe, to jednakże wielkie. Dochodzą nas bowiem odosobnione w prawdzie głosy prasy warszawskiej, w których brzmi nuta niecnej uciechy z oburzającego faktu. Wiemy o tem, że Roman Dmowski ma w Warszawie politycznych i niepolitycznych wrogów. Przypuszczamy, że się cieszą właśnie ci, niepolityczni.

P. Dmowski wyrósł o całą głowę ponad zwykły poziom naszych polityków, a wyrósł tak dlatego, że oddał całego siebie, wszystkie zasoby swego ducha i umysłu służbie ogółu, oddał się tej służbie bez ambicyi osobistej, bez zastrzeżeń... i tę niezwykłą cnotę obywatelską cały naród w nim ceni. Wiemy aż nadto dobrze, że kto wiele czyni, ten może błędy popełniać,—nie błądzi ten tylko, kto nic nie czyni; otóż ci, co nigdy nie błądzą, są zwykle najzawziętsi w swych sądach o pracy obywatelskiej ludzi wyższych. Nie spodziewaliśmy się tylko tego, że mogą się tak cieszyć, jak się cieszą z naszego smutku, bo to przecież nie na Romana Dmowskiego napadnięto tak haniebnie:—jeżeli to nie szaleństwo—to napadnięto w Warszawie na naszą godność narodową i tak dobrze skrzywdzono Romana Dmowskiego, jak i każdego z nas, jak i tych również, którzy sami nie wiedzą, co czynią i co piszą. Że znalazło się wśród pism polskich parę takich, które zapomniały o tem, że nasza prasa pełni służbę niezwykłą i ma święte obowiązki, o których zapominać nie wolno, to w tem upatrujemy wielkie nieszczęście, wielki wstyd i rzecz najsmutniejszą w całej tej smutnej historyi.

Guarda e passa — mówimy wszyscy do ofiary czyjegoś szaleństwa, czy czyjejś nienawiści, ale i cierpimy wszyscy nad tą prawdą bolesną, która i w tym i w wielu innych wypadkach rzuca się nam w oczy natrętnie: marniejemy moralnie. A jeżeli mamy słuszny powód do bólu i do zgryzoty, to wiemy, że Roman Dmowski stokroć więcej niż każdy z nas cierpi i boleje za ogól i dlatego tak mu współczujemy.

Wilhelm Kulikowski.

Brutalna napaść.

W piątkowym numerze „Gazety Warszawskiej" p. Roman Dmowski zamieścił „List otwarty do niewiadomych" treści następującej:

„Dziś wychodząc ze swego domu, stałem się przedmiotem napaści ulicznej. Jakiś młodzieniec zaszedł mi z tyłu i, uderzywszy mnie, zaczął uciekać. Puściłem się za nim w pogoń, ale okazał się tak szybkim w nogach, że dogonić go nie mogłem. Prawdopodobnie winszuje on sobie pomyślnej ucieczki i niezawodnie ma czego, bo gdybym go był dopędził, odeszłaby mu na zawsze ochota do napadów tego rodzaju.

Ponieważ nie był to napad w celu grabieży, nie mogę go sobie niczem innem wytłómaczyć, jak tem, że ktoś, komu się moja działalność nie podoba, nasłał na mnie napastnika, żeby mnie zastraszyć. Może znieważyć? To nie, bo człowiek, który chce znieważyć, podchodzi do przeciwnika z frontu, a nadewszystko nie ucieka.

Piszę te parę słów, ażeby owych niewiadomych poinformować, że należę do ludzi, którzy robią to, co im sumienie nakazuje i z drogi się nie cofają dla osobistego spokoju lub bezpieczeństwa. Jeżeli im się to nie podoba i mają choć trochę odwagi, niech który z nich stanie ze mną oko w oko! Gotów jestem służyć na wszelkiem polu, i na wszelką prowokacyę, byle od człowieka zdolnego dać honorowe zadośćuczynienie, we właściwy sposób odpowiem. Na napaści zaś powyższego rodzaju mam jedyną odpowiedź—pogardę jaką się ma zawsze dla nikczemnych tchórzów".

Cytując list powyższy „Kuryer Wileński" pisze.

„Fakt w liście powyższym podany wywoła, jesteśmy tego pewni, powszechne w kraju oburzenie, zarówno wśród zwolenników, jak i przeciwników działalności politycznej p. Romana Dmowskiego. Do pięści, jako do argumentu politycznego, uciekać się mogą wogóle jedynie moralnie zwyrodniali, lub niedojrzali ludzie. Tem większe oburzenie wywołać musi napaść, skierowana przeciwko człowiekowi, któremu naród powierzył niedawno najwyższą godność, jaką rozporządza i którego dziś znaczna, co najmniej, część społeczeństwa za wodza swego uważa".

„Kuryer Warszawski" pisze:

„Brutalny wybryk tembardziej zasługuje na potępienie, jeżeli istotnie — jak nie bez pewnej słuszności zdaje się mniemać p. Dmow

ski — napaść wyniknęła z pobudek natury społecznej.

Czas już wielki, żeby nareszcie ustały tego rodzaju sposoby załatwiania porachunków między różnemi partyami i frakcyami".

„Kuryer Poranny" poświęca dziś artykuł wstępny „burdzie ulicznej", który rozpoczyna się jak następuje:

„Roznamiętnienienie jest złym doradcą. Jeżeli istotnie scena uliczna, jaka się rozegrała wczoraj przy rogu ul. Boduena w Warszawie, miała być tem, za co uważa ją „Goniec" — „odruchem młodzieży przeciwko byłemu prezesowi Koła Polskiego w Petersburgu", forma tego protestu byłaby nietylko niewłaściwa, nietylko niekulturalna, ale i w wysokim stopniu szkodliwa dla sprawy, która, jak się łatwo domyślać, miała być tego protestu podstawą. Jakkolwiek bowiem będzie się oceniało pobudki napadu, którego przedmiotem stał się p. Roman Dmowski, nie można zaprzeczyć temu, że napad ów miał wszystkie znamiona burdy, która reguluje „spory zasadnicze" w drugorzędnych szynkowniach i przy których ten ma słuszność, kto mocniej bije. Siła pięści, jako „sąd Boży", utrzymała się jeszcze wprawdzie także w normowaniu stosunków międzynarodowych; ale to chyba jedna racya więcej, aby wewnątrz tego społeczeństwa, które na tem najwięcej cierpi, taka metoda nietylko nie znajdowała naśladownictwa, ale raczej budziła odrazę z powodu swego nizkiego barbarzyństwa.

„Nie możemy też uwierzyć twierdzeniu „Gońca", jakoby napad wczorajszy był istotnie „odruchem młodzieży". Wierzymy raczej, że był to tylko odruch roznamiętnienia odosobnionej jednostki".

„Kurj. Por." po dokonaniu pewnych rozrachunków z Dem.-Narodową, której nie kocha, tak kończy swój artykuł:

„Napaść na p. Dmowskiego jest w każdym razie faktem gorszącym i potępienia godnym. Choćby nawet sprawdziło się to, co „Goniec" przewiduje przy końcu swojej relacyi, o której nie można powiedzieć, że jest pisana „sine ira et studio", skutki burdy mogą być tylko jaknajgorsze. Wszakżeż nie o osoby chodzi, ale o kierunki. I cóż stąd, że jednostka zgorzknieje, zniechęci się, załamie, zostanie zepchnięta ze sceny działań? Czy można z za węgła rzucać się z pięścią na hasła, na kierunki, na rozumowania...? Jednostkę usuniętą zastąpią inne, kto wie, czy nie niebezpieczniejsze i szkodliwsze. Tylko w otwartej, godziwej, rycerskimi środkami prowadzonej walce publicznej można dążyć do tryumfu haseł, przekonań, dążeń i zamiarów w pracy publicznej. Tylko obłęd wyobraża sobie możność przekształcenia ustroju publicznego za pomocą dławienia chwilowych przedstawicieli tego ustroju: to samo jest z nastrojem umysłowym i politycznym narodu".

„Goniec" warszawski natomiast, jakkolwiek uważa formę protestu za niewłaściwą, nie potępia go jednak. Czytamy tam:

„Odruch młodzieży przeciwko byłemu prezesowi Koła Polskiego w Petersburgu, wywoła prawdopodobnie przesłanie mu przez jego zwolenników kondolencyi, do których wszakże, mimo niewłaściwej formy protestu, przyłączyć się nie możemy.

Może to jednak wstrzyma arbitralnego polityka od grania roli „gospodarza kraju".

Lepiej późno, niż nigdy".

Jeszcze o miejscu urodzenia Kołłątaja.

(Z powodu uwag p. Henryka Ułaszyna).

Pan Maryan Dubiecki w artykule „Miejsce urodzenia X. Hogona Kołłątaja" między innemi pisze tak:

„Co do miejsca chrztu H. Kołłątaja, to go chrzcił proboszcz jampolskiej parafii (d. 3-go maja 1750 r.) w kościele reformatów w Dederkałach, które wtedy jak i obecnie do parafii jampolskiej należały, gdyż reformaci tam wówczas nie posiadali *curam animarum*".

Pan Henryk Ułaszyn w № 147 „Dziennika Kijowskiego" tak swe uwagi kończy: „Ostrzeżenie zatem moje rezultat pożądany wydało: sprawdziło się bowiem, że z dwóch twierdzeń p. Święckiego jedno zawiera błąd".

Obecnie wyjaśniam, że kościół reformatów w Dederkałach był skasowany w 1891 roku i w każdej rubryceli dyecezyi łucko-żytomierskiej, wydanej przed tym rokiem (mam pod ręką rubrycelę na rok 1878), najwyraźniej jest napisano, ze kościół dederkalski był ufundowany przez małżonków Prejsów w 1772 roku, a więc w 22 lata po urodzeniu się H. Kołłątaja. Sama więc logika mówi, że H. Kołłątaj nie mógł być ochrzczonym w nieistniejącym kościele, a tylko w jampolskiej świątyni, a jeśli w Dederkałach, to tylko w domu rodziców. Dla ścisłości dodaję, że obecnie Dederkały należą do szumbarskiej parafii.

Chętnie się zgadzam, że na Wołyniu o Hugonie Kołłątaju wiedzą nie wiele, ale, niestety, na Ukrainie jeszcze mniej, wskutek czego p. H. Ułaszyn posądził mnie o błąd zbyt pośpiesznie i bez żadnych dowohów. Obecnie z jednego błędu p. Ułaszyn już mnie uwolnił, a mam nadzieję, że łaskawie rozgrzeszy i z drugiego. *Sapienti sat!*

Mieczysław Święcki.

Kosztowna kanapa.

Bardzo kosztowna, bo reparacya jej w ciągu lat czterech kosztowała 22 tysiące franków. Kosztowny ten mebel znajdował się w posiadaniu obecnego ministra francuskiego p. Wiktora Augagaeur, piastującego w gabinecie Caillaux tekę ministra Pracy.

Będąc przed dwoma laty wielkorządcą Madagaskaru p. Augagneur przedstawił, jak przypomina „L'Uniwers", w liczbie swych wydatków następujący szereg ciekawych pozycyi budżetowych.

Rok 1906. Rozdział XI Ruchomości. — Kanapa w gabinecie wielkorządcy. Reparacya 3,500 franków.

1907 r. Rozdział XI Ruchomości. — Kanapa w gabinecie wielkorządcy. Reparacya — 4,500 franków.

1908 r. Rozdział XI Ruchomości Kanapa w gabinecie wielkorządcy. Reparacya — 5,500 franków.

1909. Rozdział XI Ruchomości. Kanapa w gabinecie wielkorządcy. Reparacya 8,500 franków.

W ten sposób w ciągu 4 lat p. Angagneur wydał 22 tys. franków na naprawę swojej kanapy.

„Ciekawa rzecz, jaką materyą pokryto kanapę, pyta „L'Univers". Musiał to być chyba złotogłów. Gdyby p. Augagneur miał dużo drobnych dzieci, byłoby to może zrozumiałe, lecz ma on jednego syna już dorosłego. Wprawdzie jest to wojskowy, pewnie więc po całych dniach przewraca się na kanapie wielkorządcy i kopie ją ostrogami".

Statystyka szkolnictwa w kijow. okręgu.

Okręg naukowy kijowski obejmuje, jak wiadomo, 5 gubernii: kijowską, podolską, wołyńską, czernihowską i połtawską.

Według informacyi urzędowych w okręgu kijowskim było 1 stycznia 1911 roku 45 gimnazyów klasycznych z 15,213 uczniów, 13 szkół realnych z 4,225 uczniów, 4 szkoły techniczne z 922 uczniów, 84 szkół żeńskich z 23,558 uczennic.

Pozatem były w okręgu 2 instytuty nauczycielskie, 5 seminaryów nauczycielskich i cały szereg szkół niższych.

Według wyznań podział uczniów był następujący: w gimnazyach—prawosławnych 73,6 proc., katolików 13,5 proc., ormian 0,05 proc., innych wyzn. chrześc. 1,4 proc., żydów 11,6 proc., mahometan 0,14 proc., innych niechrześcijańsk. 0,14; w szkołach realnych—prawosławnych 72,3 proc., katolików 11,25 proc., protestantów około 5 proc., żydów 11,3 proc., i innych niechrześć. 0,25 proc.; w szkołach żeńskich—prawosławnych 59,07 proc., katoliczek 5,3, innych chrześcijańskich około 2 proc., żydówek 33,7 proc., innych niechrz. 0,1 proc.

O nie powracaj.

O nie powracaj — w moim białym domu
Czekałem ciebie długie smętne lata.
Dach mam nad głową spalony od gromu
I z samotnością dusza ma się brata,
Chorego serca nie oddam nikomu —
Gościem mi będziesz, lecz z obcego świata..

O nie powracaj. Minęły te wiosny,
Gdym ciebie pragnął i w kwiat stroił ściany.
Czekałem długo młody i radosny.
Nie przyszłaś jednak — zwiędły tulipany...
Dzisiaj o swoje-m domostwo zazdrosny
I nie chcę więcej stare krwawić rany...

O nie powracaj. Dom mój tak zostanie
Pustkowiem cichem, jak zamek wyklęty,
Bo moje kwiaty zżarło twe kochanie,
Dąb mej młodości oto leży ścięty...
O nie powracaj! Nic się już nie stanie.
— — — — — — — — — —
Runęło bóstwo. Gaj nie szumi święty.

L. Radziejowski.

Z prasy rosyjskiej.

Wyrzucony z „organów" większego kalibru popisuje się obecnie p. Sawenko w świstkach pomniejszych. W ostatnim np. „Podolaninie" z powodu listu Ks. hr. Krasickiego pod adresem rosyan, zamieszczonego w „Dzienniku" przed kilku dniami, pisze:

„List hr. Krasickiego zasługuje na jaknajwiększą uwagę: jest on najlepszym dowodem, że kurye ziemskie są stanowczo niezbędne."

Sięgajac następnie do czasów Jarosława Mądrego i Włodzimierza Monomacha, w celu udowodnienia, że ten kraj, to rosyjski kraj, a nie polski, konkluduje p. Sawenko.

„Wprowadzenie kuryi zadało ciężki cios polskim zakusom i pretensyom politycznym: gdyby nie było kuryi mniejszość polska miała by szanse przygniecenia większości rosyjskiej. Ale czy to byłoby słuszne? Czyż prawo większości, o którem mówi hr. Krasicki istnieje tylko dla polaków? Rosya tu w przeważającej większości, Polska w znacznej mniejszości. To decyduje o wszystkiem. Nie kłóćcie się z historyą, z życiem. Idea Jagiellonska — to chore majaczenie."

Tośmy już nieraz od p. Sawenki słyszeli.

Pp. nacyonaliści rosyjscy będą prawdopodobnie z wielką złością czytali poniższe luźne uwagi p. Ardowa z „Utra Rossii":

„Rosya—pisze p. Ardow—pochłonęła tak dużo narodów, że na całej swej przestrzeni nie może być narodową w sensie wielkorosyjskim lub nawet rosyjskim. Rosyi, jako narodu właściwie niema i my wiemy o tem sami. I to wszystko odbija się w całej naszej dezoryentecyi, w wewnętrznej polityce rzadu, w literaturze i w skandalach parlamentarnych. „Narodu" niema i mówić o nim jako o niepodzielnej istocie"— jest to co najmniej siebie samego okłamywać."

„P. Ardow mówi, że dość po Rosyi przejechać jedną dobę koleją, aby trafić od jednego do zupełnie innego narodu, do odmiennego kraju.

„Wszędzie, gdziebyśmy się zwrócili, są przed nami zwaliska. zniweczone królestwa, zgniecione narodowości, wszędzie trupy lub jeszcze żywe organizmy, które w rozpędzie historycznym schwyciła w swe koło ta straszna maszyna, która się nazywa „Rusią". Zagarnęła, pochłonęła, ogryzła i wyrzuciła, a one leżą, jakolwiek różne, lecz związane czysto mechaniczne, jakimś lepkim płynem, który nazywa się państwowością rosyjską.

Pośrodku tego pierścienia narodów siedzi naród pająk, naród zbieracz szczątków, rozproszonego przez tatarów, starożytnego plemienia rosyjskiego, suzdalsko—muromska mieszanina słowian z finami. t. zw. wielkorosyanie, naród nieugięty, który tę kombinacyę polityczną zbudował.

Oto to jest Rosya."

W ostatecznej konkluzyi p. Ardow pisze:

„Będąc *jednością polityczną*, Rosya jest za razem *różnolitością kulturalną*. I na mocy tej formyły odbywać się będzie dalszy jej rozwój. Innego wyjścia dla niej niema. Inne wyjście znalazłoby się w tym wypadku, gdyby narodowość wielkorosyjska, była w stanie asymilować pod względem kulturalnym wszystkie wchodzące w jej skład narodowości lecz tego widocznie dokonać ona nie może. I wszystko to prowadzi ją na dragę uwolnienia kulturalnego narodowości z poddaniem ich tylko politycznej i wojennej władzy Cesarstwa. I nie ulega wątpliwości, że kiedyś wreszcie będzie ona musiała wstąpić na tę drogę. Im prędzej tem lepiej."

Z życia prowincyi.

Zytomierz, *d. 15 września.*

Uroczystościom Bożego Ciała pogoda sprzyjała nadspodziewanie. Procesye w obydwóch kościołach odbyły się w obrębie dziedzińców kościelnych przy licznych tłumach wiernych.

W dniu 13 czerwca, na ś-go Antoniego przypada odpust w kościele Seminaryjskim i miejscowe święto. Dzień ten jest otaczany niezwykłą uroczystością i na odpust przybywa lud okoliczny z bliższych i dalszych miejscowości. W przeddzień już widać było ruch wzmożony i gromadki wypoczywających po odbytej drodze pątników. Na dziedzińcu kościelnym nieodłączne kramy z różańcami, obrazkami i nawet towarem nic z nabożeństwem nie mającym wspólnego, stanowiącym natomiast urok dla kupujących „pamiątki" z odpustu".

W tym samym dniu duchowieństwo prawosławne urządza od lat paru nabożeństwo ku czci ś-tej Anastazyi w kaplicy na placu seminaryjskim, tuż obok kościoła.

Żydowskie T-wo dobroczynności w zamiarze swym urządzenia kolonii letnich dla dzieci napotkało niespodziewane trudności. Letnicy zaprotestowali przeciw wynajęciu na ten cel mieszkania, grożąc właścicielom zerwaniem kontraktów.

Wobec tego T-wo zamiaru zaniechało, postanawiając natomiast wybudować na wydzierżawionej od miasta ziemi własny dom, aby na rok przyszły kolonie zaczęły funkcyonować bez przeszkód. W tym celu ma być urządzony publiczny spacer na tak zwanej Szpakówce, a dochód użyty jako pierwszy zasiłek na budowę willi.

Od d. 15 czerwca do 6 lipca z zezwolenia departamentu rolnictwa odbywać się mają w naszem mieście bezpłatnie kursa pszczelarskie. Wykłady obejmą wiadomości teoretyczne, jak również i praktyczne z zakresu pszczelarstwa. Cel kursów—podniesienie tej gałęzi przemysłu w gub. wołyńskiej.

Włoszek.

Nasze ziemstwa.

Terminy wyborcze.

Wybory pełnomocników na zjazdach właścicieli cenzusów składanych oraz radnych ziemskich na zgromadzeniach wyborczych powiatowych zostały wyznaczone w następujących terminach:

Pow. kijowski: Zjazd kuryi I-szej właścicieli $^1/_5$—całego cenzusu w d. 7 lipca, zjazd kuryi II tejże kategoryi—w d. 9 lipca, zjazd kuryi I-szej właścieli $^1/_{10}$—$^1/_5$ cenzusu w d. 12 lipca, kuryi II-ej tejże kategoryi w d. 14 lipca. Zgromadzenie wyborców pow. kijowskiego I-ej kuryi—dla wyborców radnych ziemskich—w d. 19 lipca, kuryi II-ej w d. 21 lipca. Wszystkie wybory w pow. kijowskim odbędą się w Kijowie.

Pow. kaniowski: Zjazd I-szej kuryi właścicieli $^1/_5$—całego cenzusu w d. 9 lipca, zjazd II-ej kuryi tejże kategoryi w d. 11 lipca, zjazd I-szej kuryi właścicieli $^1/_5$—$^1/_{10}$ cenzusu w d. 14 lipca, II-ej kuryi tejże kategoryi w d. 16 lipca. Zgromadzenie wyborcze powiatu kaniowskiego I-ej kuryi—w d. 17 lipca, II-ej kuryi w d. 18 lipca. Wszystkie wybory odbędą się w Kaniowie.

Pow. skwirski. Zjazd właścicieli $^1/_5$—całego cenzusu I-ej kuryi w d. 7 lipca, II-ej kuryi w d. 9 lipca, Zjazd właścicieli $^1/_{10}$—$^1/_5$ cenzusu I-ej kategoryi 11 lipca, II ej kuryi 13 lipca; powiatowe zgromadzenie wyborcze I-ej kuryi d. 16 lipca, II-ej kuryi—17 lipca. Wszystkie wybory odbędą się w Skwirze.

Pow. taraszczański. Zjazd właścicieli $^1/_5$—całego cenzusu I-ej kuryi d. 7 lipca, II-ej kuryi d. 8 lipca; zjazd właścicieli $^1/_{10}$ — $^1/_5$ cenzusu I-ej kuryi 9 lipca, II-ej kuryi 11 lipca. Powiatowe zgromadzenie wyborcze I-ej kuryi 14 lipca, II-ej kuryi 15 lipca. Wszystkie wyborcy odbędą się w Taraszczy.

Pow. czerkaski. Zjazd właścicieli $^1/_5$—całego cenzusu I-ej kuryi 8 lipca, II-ej kuryi d. 9 lipca; zjazd właścicieli $^1/_5$—$^1/_{10}$ cenzusu I-ej kuryi d. 12 lipca, dla II-ej kuryi specyalnego zjazdu w pow. czerkaskim niema. Powiatowe zgromadzenia wyborcze I-ej kuryi d. 19 lipca, II-ej—d. 20 lipca. Wszystkie wybory odbędą się w Czerkasach.

Pow. radomyski. Zjazd właścicieli $^1/_5$—całego cenzusu I-ej kuryi d. 8 lipca, II ej kuryi d. 9 lipca; zjazd właścicieli $^1/_{10}$ — $^1/_5$ cenzusu I-ej kuryi d. 10 lipca, II-ej kuryi d. 11 lipca. Powiatowe zgromadzenia wyborcze obydwu komisył odbędą się w d. 12 lipca. Zjazdy będą zwołane w m. Malinie, pow. radomyskiego, zgromadzenie wyborcze w Radomyślu.

Ogłoszenie list wyborczych.

Dziś zostaną ogłoszone listy wyborcze gub. kijowskiej. Redakcya ich jest już ostateczna i obecnie już żadnym zmianom ulegać one nie mogą.

Listy wyborcze pow. kijowskiego.

Listy wyborców ziemskich powiatu kijowskiego, po uwzględnieniu wszystkich skarg i należytem ich sprostowaniu, uległy następującym zmianom: kurya I (niepolska) wyborców pełnocenzusowych posiada 293 wyborców, zamiast wykazanych w pierwszych listach 308. Kurya II (polska) wyborców pełnocenzusowych liczy 28 osób zamiast 30. Instytucyi przemysłowo-handlowych powiat liczy 3 a nie 4. Kurya I (niepolska) właściceli cenzusów składanych (od $^1/_5$ do całego cenzusu) — 735 zamiast 797, kurya II (polska) tejże kategoryi — 31 zamiast 32. Kurya I (niepolska) właścicieli cenzusów składanych ($^1/_{10}$ — $^1/_5$ cenzusów) — 676 zamiast 913, kurya II (polska) pozostała bez zmiany — 45 osób.

Jak wykazują powyższe cyfry, szeregi właścicieli cenzusów składanych, którzy stanowią najmniej mile widziany żywioł w ziemstwach z dn. 14 marca r. 1911, zostały znacznie przerzedzone.

Plenipotencye wyborcze.

Wzór plenipototencyi wyborczych w przekładzie dosłownym przedstawia się, jak następuje:

. . . .

. . . . (imię i imię ojca i nazwisko plenipotenta).

Niniejszem upoważniam . . . . . wziąć udział zamiast mnie w . . . . . oddziale ziemskiego zgromadzenia wyborczego, wyznaczonego na . . . lipca roku bieżącego 1911 w m. . . . . dla wyborów radnych do . . . . powiatowego zebrania ziemskiego na trzechlecie od r. 1911, na mocy ustawy z dnia 12 czerwca 1890 r. (kod. praw t. II wyd. 1892 r. i dalsz. ciągu z r. 1906 oraz Ukazu Najwyższego z dn. 14 marca r. 1911), a także być wybranym na radnego oraz na wszystkie ziemskie urzędy. Wszystkiemu, co na mocy niniejszego . . . . prawnie będzie dokonane, ja wierzę i nie będę się o to spierać ani zaprzeczać.

Pełnomocnictwo to należy do . . . . (stan, imię, imię ojca i nazwisko).

. . . . dnia 1911 r.

Podpis . . . . (stan, imię, imię ojca i nazwisko).

Na mocy tego wzoru, stosownie do art. 18 i 19 ustawy o instytucyach ziemskich, pełnomocnictwo może być wydane: a) przez kobietę ojcu, mężowi, synowi, zięciowi, wnukowi, rodzonemu bratu i siostrzeńcowi, b) przez osobę pełnoletnią, liczącą mniej, niż 25 lat, oraz c) przez ojca niewydzielonemu synowi. Pełnomocnictwo powyższe musi być opłacone podatkiem stemplowym w kwocie 1 rb. 25 kop. oraz musi być zaświadczone przez władzę umocowęnego, lub sędziego pokoju, mirowego pośreonika, sprawnika, komisarza policyi lub rejenta.

Z komitetu rejonowego.

Wczoraj pod przewodnictwem prezesa komitetu rejonowego p. Łukaszewicza odbyło się zebranie komisyi do budowy kolei podjazdowych łączących z głównemi liniami miasta Taraszczę, Rzyszczów, Stawiszcze i Bogusław. W zebraniu brali udział przedstawiciele miejscowości zainteresowanych: Stawiszcz — p. K. Czajkowski, Taraszczy prezydent miasta, a także powiatowy marszałek szlachty p. Repojto -Dubiago i inni.

Przedewszystkiem omawiano dwa projekty kolei do Taraszczy, jeden od stacyi Rokitnej, drugi—od Olszanicy. Przedstawiciele ministerstwa wojny oświadczyli, że nie oponują przeciw żadnemu z nich. P. Demczenko zwrócił uwagę zebranych na to, iż wkrótce koncesya na budowę kolei podjazdowych zostanie oddana inż. Maksimowiczowi, który zamierza zbudować odnogę: Rzyszczów—Olszanica—Taraszcza, a drugą Żaszków - Chrystynówka. Odległość między Taraszczą a Żaszkowem przez Stawiszcze wynosi 35 wiorst, a z czasem, po wybudowaniu dwu pierwszych, bezwątpienia zostanie zbudowana trzecia odnoga, łącząca te dwa punkty i w ten sposób przyjdzie do skutku jedna wielka linia od Rzyszczowa do Chrystynówki. Jeśli obstawać przy drugim projekcie: Rokitna—Taraszcza -Stawiszcze, a w dalszym ciągu jak to jest zamierzone Żaszków--Monastyrzyska to nie zostanie on urzeczywistniony, ponieważ niema ani amatorów do budowy tej kolei, ani ze względu na długość nie może być ona zaliczona do podjazdowych. Argumentacyę tę jednak odrzucono i zatrzymano się na kierunku Rokitna- Taraszcza—Stawiszcze z tem, aby tej linii nie przedłużać ani do Rzyszczowa, ani Monasterzysk lub Chrystynówka.

Inny projekt kolei polegał na połączeniu koleją podjazdową przystanka Karapysze (między Olszanicą i Mironówka) z Bogusławiem, a dalej Łysianką. P. Demczenko proponował przeciągnąć tę linię jeszcze przez miasto Zwinogródkę do stacyi tejże nazwy, okazało się jednak to niemożliwem ze względu na znaczną przestrzeń. Uchwalono więc projekt pierwszej redakcyi.

Narada u gubernatora.

Wczoraj pod przewodnictwem gubernatora kijowskiego odbyła się narada dla omówienia sposobów zapobieżenia nowym katastrofom przy budowaniu kamienic. Wzięli w niej udział wicegubernator kijowski, prof. Kobelew, architekta i inżynier gubernialni, zastępca prezydenta miasta dr. Burczak, członek zarządu miejskiego p. Kich, prezes miejskiej komisyi do nowych budowli. p. Falberg, radny Demczenko i inni.

P. Kich odczytał referat na wskazany wyżej temat. Zdaniem jego środki zapobiegawcze muszą się ograniczać do: 1) większego dozoru nad tem, aby architekci, wznoszący nową budowlę i dający zobowiązania na piśmie, iż roboty budowlane będą prowadzone pod ich kierownictwem, rzeczywiście kierowali robotami, a nie podejmowali się kierownictwa fikcyjnie, jak to się obecnie praktykuje, gdy architekci miejscowi kierują jednocześnie 30 i więcej budowlami. Aby osiągnąć to, należy pozwolić każdemu architekcie na prowadzenie robót w 5—10 miejscach, nie więcej. Następnie 2) należy ograniczyć wysokość budowli.

Inż. gub. Bezsmiertnyj zaleca dwa środki, zabezpieczające przed waleniem się domów: pierwszy, doraźny polega na obejrzeniu natychmiast wszystkich nowych budowli w Kijowie i zawieszeniem robót tam, gdzie są one niepewne, drugi — na ścisłem określeniu szerokości ścian i gatunku rozczynów cementu. Należy następnie żądać dokładnych obliczeń, świadczących o trwałości budowli i każdą budowlę trzykrotnie oglądać, w razie zaś najmniejszych uchyleń od ustawy budowlanej—roboty zawieszać.

P. Demczenko oponuje przeciw ograniczeniu wysokości budynków, ponieważ przy prawidłowem budowaniu nie wpływa ona na trwałość budowli. Najlepszym tego dowodem jest to, iż wysokość obydwu kamienic, które runęły, nie przekraczała norm, określonych przepisami obowiązującemi kijowskiej rady miejskiej—a mianowicie szerokości ulicy. Jedną z głównych przyczyn katastrofy, zdaniem mówcy, była szybkość, z którą roboty były prowadzone. W Niemczech budynek wolno skończyć w ciągu jednego sezonu tylko w takim razie, jeśli do robót jest używany hydrauliczny rozczyn cementu, który bardzo prędko zastyga. U nas używają przeważnie rozczynu wapna, które tężeje dopiero w ciągu roku, skutkiem czego mury spojone wapnem, z łatwością się rozsypują. Wreszcie pozostawia wiele do życzenia gatunek cegły i zalewanie ścian mieszaniną rozczynu z gruzem. Oprócz tego nadzór techniczny nie jest w stanie podołać swemu zadaniu. Każdy z architektów miejskich ma pod swym dozorem 3 cyrkuły, a są oni tak nędznie opłacani, że muszą poza służbą szukać zajęć postronnych i wprost nie mają czasu na faktyczny dozór nad budowlami.

P. Falberg wypowiada się za zwiększeniem personelu technicznego miasta oraz określeniem grubości ścian na każdem piętrze.

Prof. Kobelew uważa za konieczne wydać tablice, określające normy ciśnienia i odporności materyału oraz wymagać w budynkach liczących, więcej, niż 5 pięter urządzenia ogrzewania centralnego.

Dr. Burczak nalega na powołanie komisyi, składających się z radnych i wyborców dla nadzoru za budynkami.

Po wyczerpaniu listy mówców, zebranie uchwaliło: 1) wymagać od architektów faktycznego kierownictwa robotami pod groźbą usunięcia ich robót: 2) zwiększyć ilość architektów miejskich; 3) wybrać specyalne komisye nadzorcze; 4) opracować specyalne przepisy obowiązujące, ograniczające szybkość robót budowlanych, określające normy odporności budulca. Opracowanie przepisów powierzono komisyi, składającej się z inżynierów, biorących udział w zebraniu pod przewodnictwem p. Bezsmiertnego. Przepisy te po zredagowaniu ostatecznem zostaną oddane do rozpatrzenia rady miejskiej. Uchwalono następnie ustanowić dozór nad fabrykacyą cegły, która wobec olbrzymiego popytu, wyrabianą jest bardzo pośpiesznie i niedbale W końcu uchwalono utworzyć 3 komisye, składające się każda z architekty miejskiego, gubernialnego i komisarza policyi, dla zrewidowania wszystkich nowych budowli miejskich w najbliższym czasie.

Katastrofa budowlana.

Wczorajszy dzień był dniem męczącego wyczekiwania i obawy: czy żywi są zagrzebani w suterenach i jak dostać się do nich, nie narażając życia setek odważnych żołnierzy, upadających ze znużenia, od upału i wyczerpującej, niebezpiecznej pracy. Nastrój trwożliwy, uwaga naprężona: runie, czy nie runie olbrzymia ściana nie mająca żadnej podpory? Ściana ta ledwo się trzyma i w każdej chwili może runąć na krzątających się u jej stóp ludzi. Wzrok wszystkich zwrócony jest na nią.

Już o godzinie 6 rano we wszystkich domach sąsiednich okna pootwierane; na balkonach widać ciekawych, którzy do późnej nocy przypatrywali się rozkopywaniom i już są znowu na stanowisku. Na dole na ulicy ruch. Do sztucznych ogrodzeń, strzeżonych przez szyldwachów, śpieszą tłumy robotnicze, służba domowa, tu i owdzie widać przedstawicieli inteligencyi. Panuje ogromna cisza, nie słychać krzyków stójkowych. Czasami tylko przerywa je histeryczny płacz dziewczynki wtulonej między deski, zrzucone na chodnik przez saperów, oraz ciężkie westchnienia starszej kobiety. Jest to siostra i matka nie znalezionego dotychczas Bazylego Mamsina.

W oczekiwaniu saperów wszyscy rozmawiają półgłosem, spoglądając co chwila ku ścianie, gdzie, na wysokości 5-go piętra na gwoździu wiszą dwie marynarki i koszyk z prowizyą — niemi świadkowie zaszłej katastrofy... Właściciele ich spoczywają na dole — pod gruzami

Przybywają władze. — Karetka Pogotowia z czterema lekarzami od g 5-ej z rana znajduje się na posterunku.

Na desce przybitej do słupków i zagradzającej drogę na ul. Lwowską, leży talerz dla składania datków na rzecz rodzin ofiar katastrofy. Stojący bliżej sami rzucają pieniądze do talerza, inni wręczają je stójkowemu, który je odnosi.

Nareszcie zbliżają się saperzy – kompania 5 batalionu. Tłum rozstępuje się. Zaczęto rozkopywanie. Żołnierze weszli na olbrzymi stos, który się utworzył z rozwalonej ściany i wzięli się do pracy. Robota nadzwyczaj uciążliwa; kupy kamieni i gliny osiadły, i często można je tylko rękami powoli rozrzucić, — rydlem nic nie można zrobić.

Pierwszą warstwę rozrzucono prędko, oczyszczono duży plac i dobrano się do drewnianych odłamków materyału budowlanego — heblowin i drzazg. W czasie roboty dozorujący co chwila spoglądają na górę, ku grożącej ścianie.

Nastrój jest bardzo naprężony.

Nagle jeden z żołnierzy odskoczył i spoglądając na swój rydel z przerażeniem zawołał: „Krew". Wszyscy rzucili się ku niemu; koniec rydla był zakrwawiony. Między odłamkami wszakże zauważono tylko dwie cegły, całe we krwi — pozatem nic nie zdołano odszukać.

Ze wzmożoną energią wzięto się pracy, która trwała do 10-ej godz. Od czasu do czasu między gruzami znajdowano marynarki, czapki, narzędzia rozmaite i zgniecione wiadra.

Do suteren jeszcze daleko — zasypani, według zdania odkopujących, znajdują się dalej, w drugim pokoju od rogu. Zamierzono już tam przejść, ale nagle jeden z żołnierzy zauważył coś, nachylił się i krzyknął: „Jest! Widać głowę". Między gruzami ujrzano włosy. Ostrożnie, rękoma zaczęto usuwać kamienie i wydostano z pomocą lekarzy okropnie zeszpecone ciało. Głowa spuchnięta, zczerniała; nogi wciśnięte w piersi; twarzy nie można rozpoznać. Widocznie nieszczęśliwy spadł w pozycyi siedzęcej i tak został zgnieciony. Widać głęboką ranę w boku, — wątroba przebita.

Zwłoki robotnika umieszczono na chodniku. Nagle przez tłum zaczał dążyć ku zwłokom jakiś nieznany chłopczyk z płaczem i krzykiem: „Pokażcie, pokażcie — to Miszka". Chłopca podprowadzono do trupa. Przyjrzawszy się zmarłemu dziecko załkało przeraźliwie — zabity był bratem małego, Michałem Szuiginym.

Trupa odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

Po dziesięciu minutach pracy, żołnierze usłyszeli straszny hałas: Obramowania wyższych piętr usunęły się i posypał sie piasek. W ścianie utworzyła się szczelina. Saperzy na rozkaz oficera opuścili dom w jednej chwili, ściana jednak pozostała nieporuszona.

Wobec możliwości nowej katastrofy roboty zostały zawieszone.

O godz. dwunastej saperzy odeszli. Dłużej pracować wśród gruzów było niepodobieństwem bez narażania się na pewną śmierć, ponieważ środkowa część ściany pod naporem górnych pięter silnie się podała naprzód i w każdej chwili grozi nową katastrofą. Poczęto się naradzać, co dalej robić. Dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego gen. adjutant N. Iwanow zaproponował administracyi, aby w razie, jeśli zapomocą wszelkich innych środków nie uda się zburzyć ściany, dokonać tego zapomocą pyroksyliny.

W każdym razie nastąpi to dopiero dziś.

Wieczorem wielu robotników przyszło obejrzeć „katastrofę", pomimo, iż. nie było im to po drodze.

W celu zasięgnięcia informacyi o brakujących robotnikach policya udała się do dostawcy robót kamieniarskich Lebiediewa, lecz nie znaleziono go nigdzie. Lebiediew zniknął od chwili katastrofy. Nie wypłacił on pieniędzy robotnikom, a winien im był znaczną sumę. Wśród robotników panuje silne wzburzenie.

Na mocy rozporządzenia policmajstra wczoraj zawieszono prace przy budowie sześciu domów, pomiędzy innymi w domu № 23 przy ul. Lwowskiej, w d. № 16 przy ul. W.-Wasylkowskiej, w domu № 125 przy ul. M.-Błagowieszczeuskiej, przy Rejtarskiej i in.

Posiedzenie rady miejskiej.

Wczorajsze posiepzenie rady miejskiej rozpoczął d r Burczak następującą przemową: W ciągu jednego miesiąca jestesmy świadkami drugiej katastrofy — runęła kamienica, która pod gruzami swemi pogrzebała 30 przeszło ofiar. Część z nich, ocalona kosztem olbrzymich wysiłków pozostaje obecnie bez środków do życia. Zewsząd sypią się składki na ofiary katastrofy, sądzę, iż rada miejska nie powinna pozostać w tyle.

Wniosek p Burczaka poparł p. Szeftel. Rada miejska powinna być pierwszą w szeregu tych, którzy pośpieszą z datkiem. Uchwalono wyasygnować dla poszkodowanych w ostatniej katastrofie 2,000 rb.

Następnie d-r Burczak wniósł projekt wyasygnowania pewnej kwoty dla strażaków, którzy z narażeniem własnego życia śpieszyli z pomocą ginącym. Do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono w dniu katastrofy 18 rannych. Zostali oni ocaleni tylko dzięki usiłowaniom strażaków, którzy pierwsi pośpieszyli z pomocą, a z których 2 zdrowiem przypłaciło swe wysiłki.

P. Szczytkowskij proponuje ofiarować wynagrodzenie i straży ochotniczej, wniosek ten jednak upadł, wobec tego, iż bierze w niej udział inteligencya, która może uważać taką nagrodę za krzywdzącą dla siebie. Rada uchwaliła strażakom ofiarować 200 rb., straży ochotniczej wyrazić wdzięczność.

P. Brzozowskij zainterpelował d-ra Burczaka o przyczynach katastrofy. Dotychczas ludność sądziła, że zarząd miejski daje baczenie na sposób wznoszenia nowych gmachów i uważała się za bezpieczną. Tymczasem wypadki ostatnich dni wykazały, że tak nie jest. Mówca chciałby się dowiedzieć, czy prawo wkłada na zarząd miejski obowiązek kontrolowania nowych budowli, i jeśli tak jest, to dlaczego dozór nie jest faktycznie urzeczywistniany.

D-r Burczak wyjaśnia, iż statut budowlany wymaga od miasta kontrolowania planów nowych budowli. Dozór jest utrudniony z powodu braku

sił technicznych, a i zwiększenie takowych nie gwarantuje, że katastrofy nie będą się powtarzały. Dowodem tego, iż kamienicę przy ul. Lwowskiej przed paru dniami oglądała komisya, która nie znalazła żadnych wykroczeń przeciw przepisom budowlanym. Że jednak kontrola jest prowadzona, świadczy fakt zawieszenia robót w kilku budynkach.

P. Kich zwraca uwagę na to, że statut budowlany przedewszystkiem uwzględnia środki ostrożności przeciw pożarom, następnie mówca komunikuje, że w dniu wczorajszym odbyła się narada u gubernatora, na której uchwalono opracowanie specyalnych przepisów budowlanych.

Po kilku innych przemówieniach rada miejska uchwaliła wybrać niezwłocznie komisyę, składającą się z radnych i wyborców miejskich dla dozoru nad wszyskiemi budowlami w mieście.

Następnie rada miejska przeszła do dalszych spraw.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 21 (4 lipca) Alojzego Gonzagi W.

Jutro 22 (6 lipca) Paulina B. W.

Wschód słońca o godz. 3 **m.** 56.
Zachód słonca o godz. 8 **m.** 11.
Długość dnia godz. 15 **m.** 15

Kalendarzyk Historyczny.

21 czerwca (4 lipca).

Roku 1610. Za panowania króla Zygmunta III Wazy, hetman polny Stanisław Żółkiewski odnosi walne zwycięstwo pod Kłuszynem nad armią moskiewską, dowodzoną przez Dymitra Szujskiego.

— **Redaktor odpowiedzialny „Dziennika“.** Od dnia dzisiejszego pismo nasze w charakterze redaktora odpowiedzialnego podpisywać będzie członek komitetu redakcyjnego p. Stanisław Zieliński.

— **W sprawie kryzysu finansowego.** Wczoraj w zarządzie miejskim otrzymano telegram z ministerstwa spraw wewnętrznych, zawierający pozwolenie dla miasta na korzystanie z krótkoterminowego kredytu w miejscowych bankach na dokonywanie wypłat bieżących. Zarząd miejski niezwłocznie zebrał się w tej sprawie oraz powziął szereg decyzyi. W pierwszym rzędzie zwrócił on uwagę na to, iż przed d. 1 lipca na pokrycie wylosowanych obligacyi miejskich oraz opłacenie procentów od pożyczek obligacyjnych potrzebna jest suma 250 tys. rb. Następnie, iż d. 1 lipca upływa termin komornego za szkoły miejskie, umieszczone w wynajętych lokalach i innych półrocznych wypłat, na co potrzeba nie mniej, niż 50 tys. rubli. Pozostająca suma otwartego kredytu — 200 tys. rb., nie wystarcza nawet na opędzenie najbardziej palących potrzeb, ponieważ, według informacyi budowlanego i brukowego wydziału zarządu miejskiego, na roboty budowlane potrzeba około 2 mil. rb. Wobec tego zarząd miejski postanowił prosić radę miejską o starania o nową pożyczkę krótkoterminową w sumie 50 tys. rb.

— **Z politechniki.** W tych dniach zarząd politechniki kijowskiej rozpoczął przyjmowanie podań od osób, chcących wstąpić do politechniki. Ponieważ przepisy przyjmowania do politechniki były na nowo rozpatrywane w roku bieżącym przez wydział naukowy ministerstwa przemysłu i handlu i niektóre paragrafy *zupełnie zmienione*, podajemy je w głównych zarysach poniżej.

W roku 1911 do politechniki kijowskiej będą przyjmowani na 1-szy semestr wydziałów mechanicznego, inżynieryjnego, chemicznego i agronomicznego osoby, które ukończyły gimnazya, szkoły realne lub inne zakłady naukowe, program których odpowiada programowi tych szkół (osoby, które ukończyły szkoły wojskowe, mogą wstąpić do politechniki po odbyciu wojskowości).

2) Jeżeli ilość chcących wstąpić do politechniki będzie mniejsza od ilości wakansów, wszyscy zostaną przyjęci bez egzaminu, w przeciwnym zaś razie będą wyznaczone egzaminy konkursowe z przedmiotów następujących: matematyka (arytmetyka, algebra, geometrya i trygonometrya), fizyka (mechan., elektryczność, akustyka, optyka i ciepło) i rosyjski. Egzaminy rozpoczną się *dnia 16-go sierpnia o godzinie 9-ej rano.*

Bez konkursu przyjmują się: a) osoby, które ukończyły wyższy zakład naukowy w Rosyi, b) osoby, które zdały tak zwane „półkursówki“ na wydziale fizyko-matematycznym uniwersytetu.

Podania z własn. kopiami na imię dyrektora politechniki mogą być składane *do dnia 15-go lipca dla miejscowych*, od zamiejscowych zaś kancelarya powinna otrzymać je *nie później, niż dnia 20 lipca.*

4) Do prośby należy dołączyć: 1) trzy fotografie *z własnoręcznym podpisem na samej fotografii*, 2) *dokumenty oryginalne z własnoręcznemi kopiami*, następujące: a) matura, b) metryka, c) dokumenty stanu, d) świadectwo o zapisaniu się do wojskowości i e) *świadectwo o prawomyślności* od władzy miejscowej petenta dla osób, które ukończyły zakład naukowy przed r. 1911, *chociażby one były studentami innych wyższych uczelni Rosyi.*

5) Żydzi przyjmują się w ilości 5% ogólnej liczby studentów wydziału. (Dodajmy nawiasem, iż obecnie, ponieważ liczba żydów przewyższa 10%, żydów w r. b. przyjmowani nie będą).

6) *W podaniach należy wskazać tylko jeden wydział.* O zmianie należy zawiadomić przed egzaminem.

7) Brak chociażby jednego z wyżej wymienionych dokumentów stanowi o *niedopuszczeniu do konkursu lub też o odmowie w przyjęciu dla osób, mogących wstąpić bez konkursu.*

9) Przyjmowania do politechniki na podstawie stopni otrzymanych na konkursie w innych wyższych uczelniach Rosyi pod żadnym warunkiem nie będzie.

13) Przenosić się z innych zakładów naukowych można również raz do roku *przed rozpoczęciem wykładów*. Ilość takich wakansów uchwala minister przemysłu i handlu.

14) Na wyższe semestry mogą być przyjmowane osoby, które ukończyły wyższe uczelnie, osoby, które zdały „półkursówki“.

15) Osoby, przenoszące się na wyższe semestry, powinny oprócz wyżej wymienionych papierów dołączyć *stopnie otrzymane na egzaminach* w zakładzie naukowym, z którego się przenoszą.

— **Spalacze dymu.** Do rady miejskiej wniesiono projekt przepisów obowiązujących właścicieli fabryk i warsztatów do urządzania spalaczy dymu. Nastąpiło to na skutek skarg obywateli miejskich z powodu zasypywania ulic, przylegających do fabryk sadzą i niespalonemi cząstkami węgla, niszczącemi odzież i inne przedmioty oraz zatruwającemi powietrze.

— POŻAR W CYRKULE STAROKIJOWSKIM. Onegdaj podczas oczyszczania ogródka koło instytucyi rządowych upadło na druty telefoniczne i tramwajowe duże drzewo. Przerwało ono druty i przewróciło słup. Wskutek zetknięcia się drutów z dachem, na dachu cyrkułu starokijowskiego wszczął się pożar. Ogień wkrótce ugasiła straż ogniowa. W cyrkule uszkodzone zostały niektóre papiery i rzeczy. Ruch tramwajowy uległ 2 i pół godzinej przerwie.

SAMOBÓJSWO. Wczoraj w aptece Bilskiego prz ul. Konstantynowskiej otruł się nieznany młodzieniec, przyzwoicie ubrany, mogący mieć 27—30 lat. Lekarz „Pogotowia“ zastał desperata w agonii. Samobójca zmarł.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj w nocy na ul. Michajłowskiej otruły się dwie prostytutki 20 letnia Marya X. E. i 22-letnia Pelagia K. W ciężkim stanie odwieziono je do szpitala.

— STRASZNA ŚMIERĆ. W posesyi № 29 przy ul. Kerosinnej wpadł do nieogrodzonego zlewu syn Kulikowa liczący 1 r. 3 m.

Gdy dziecko wyciągnięto ze zlewu było ono już bez życia.

— W SPAWIE KATASTROFY AUTOMOBILOWEJ. Wczoraj i onegdaj odbywała się indagacya zarządzającego garażem Gejera, szofera Emila Przygodzkiego i naocznych świadków katastrofy.

Według zeznań świadków, katastrofa nastąpiła w następujących okolicznościach. Gdy automobil, minąwszy Słobódkę, zaczął się zbliżać do obozu 33 brygady artyleryjskiej, szofer zauważył pędzącego narzeciwko cyklistę—porucznika Łuczincewa. Automobiliści dali szereg sygnałów alarmujących, by oficer skręcił na prawo. Ten jednakże pędził naprzód. Przygodzki usiłował wówczas zwolnić bieg samochodu i dawał wciąż bezowoczne sygnały.

Widząc wreszcie, że katastrofa jest nieunikniona, Przygodzki skręcił w bok szosy, było jednak już zapóźno i nastąpiło zderzenie. Automobil odrzucił oficera i potoczył się z pochyłości, wpadł znowu mu zrzuconego z roweru rowerzystę i zmiażdżył na nogi. Następnie przewrócił się i całym owym ciężarem przygniótł kobiety. Mężczyźni zostali odrzuceni o kilka kroków.

Zwłoki zabitej artystki Mardario, odstawione zostały do Ambulatoryum 33 brygady artyleryjskiej. Dokonano sekcyi zwłok Mardario, a później zmarłego wskutek ran oficera Łuczincewa.

Wczoraj odbył się w Słobódce pogrzeb Mardario.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 20 czerwca (3 lipca) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	24,4	31,1	21,4
Barometr przy O w m. m.	747,4	747,4	747,6
Stop. wilgotności w proc.	86	43	62
Kier. i szyb. wiatru (w m. na s.)	0	Poł.-Z_3	Poł.-Z_3
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10^0	10^0	10^0
Ilość opadów w m. m.	0,0	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	32,7
Najniższa	19,6
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	25,6
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	20,7

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego.

Ciśnienie nizkie na półwyspie Skandynawskim i na północnym - zachodzie Rosyi — Koła 747 m. m. Minimum barometryczne w Islandyi 753 m. m. Maksimum barometryczne na wschodzie Rosyi — Ekaterynburg 770 m. m. i na zachodzie Europy Maheu 772 m. m. Opady przeważnie na północnym zachodzie i zachodzie; burze miejscami na północnym wschodzie, na wschodzie i południowym zachodzie. Temperatura poniżej normy w Finlandyi i w kraju Nadbałtyckim; powyżej normy w pozostałej Rosyi. Oczekuje się i pogoda sucha na wschodzie i na południowym wschodzie; temperatura przeciętna na północnym zachodzie i na zachodzie, upały w pozostałej Rosyi; deszcze na północnym zachodzie, burze miejscami na północnym wschodzie, w centrum i na południowym zachodzie.

KRONIKA POLSKA.

— **Ś. p. Stanisław Nowiński.** W sobotę zmarł nestor dziennikarzy polskich w Galicyi ś. p. Stanisław Nowiński, redaktor jubilat „Gazety Lwowskiej“ w latach 1861—1870.

Urodzony w Krakowie 17 lipca 1837 r., syn głośnego w swoim czasie pedagoga, ukończył instytut techniczny, ale posłuszny wrodzonemu zamiłowaniu poświęcił się następnie dziennikarstwu i literaturze.

Pracował w „Kółku rodzinnem“, „Przyjacielu dzieci“, redagował „Dzwonka“ i był jednym z najwybitniejszych pracowników „Gazety Lwowskiej“ i jej dodatków.

W roku 1869 mianowany został członkiem komisyi fizyograficznej krakowskiego Towarzystwa naukowego, a w roku 1870 powołany został na stanowisko tłumacza i redaktora „Dziennika ustaw państwa“. Zasługi, jakie tu położył podniesione zostały wymownie przez prezesa akademii umiejętności, Józefa Majera, na publicznem posiedzeniu 1886 roku. Krótko przed swą nominacyą ożenił się z p-ną Waligórską, córką Jana, najserdeczniejszego przyjaciela i towarzysza pracy Teofila Wiśniowskiego.

W roku 1878 powołano go na profesora literatury i języka polskiego w Teresianum, gdzie pełnił obowiązki do roku 1899, uwielbiany przez uczniów. Równocześnie pisywał do pism warszawskich, jak „Wiek“, „Echo“, „Kłosy“, a w r. 1887 w „Bibliotece Warsz.“ drukował obszerniejszą rozprawę o „Bajkach“ Niemcewicza. Nietylko jednak piórem służył polskiemu społeczeństwu. Był jednym z założycieli, najgorliwszych opiekunów, a później członkiem honorowym „Towarzystwa Biblioteki polskiej“ w Wiedniu.

W uznaniu zasług cesarz austryacki nadał mu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa. Od sierpnia 1902 r. mieszkał we Lwowie na emeryturze, otoczony najczulszą opieką swej córki Kremerowej, wdowie po ś. p. Janie inspektorze kolejowym. Zmarły, do ostatnich dni wiele pisał i pozostawił kilka prac w rękopisie.

Odznaczony krzyżem kawalerskim orderu Franciszka Józefa, wraca 1902 r. do Lwowa, by tutaj snuć dalej ukochaną nić, która przewijała się jasnym szlakiem przez cały żywot Nowińskiego. Drobne szkice i powiastki, bardzo zacne co do treści a wdzięczne pod względem formy, pisane ślicznym językiem polskim drukuje w „Młodym Wieku“ p. Bruchnalskiej; ogromny miłośnik zwierząt, stale zasila pracami swego biura „Miesięcznik Tow. ochrony zwierząt“, otaczany przez wszystkich, z którymi zetknąć mu się wypadło, szczerą sympatyą i czcią powszechną.

Zasnął cicho, z pełnem przeświadczeniem sprawiedliwie spędzonego żywota. Pozostawił po sobie pamięć dobrą, a ziemia polska, którą tak bardzo ukochał, z pewnością na piersi mu nie zaciąży.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we wtorek, dnia 4 lipca, o godzinie 8 rano w w kościele parafialnym Maryi Magdaleny.

— **Jubileusz prof. d-ra Józefa Nusbauma-Hilarowicza.** We czwartek w auli uniwersyteckiej we Lwowie w obecności profesorów, rektorów wszechnicy i politechniki, reprezentanta rady szkolnej krajowej i licznie zebranych słuchaczy i publiczności, odbył się uroczysty obchód jubileuszu 30-letniej pracy naukowej profesora zoologii i anatomii porównawczej d-ra Józefa Nusbauma-Hilarowicza.

Po wyrażeniu jubilatowi życzeń długiej jeszcze i owocnej pracy na pożytek nauki i i własną chwałę, prof. Kadyi poprosił d-ra Grochmalickiego o odczytanie adresu jubileuszowego.

Następnie przemawiali reprezentanci instytucyi, w których jubilat działał, a więc prof. Romer w imieniu Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika, prof. dr. St. Królikowski w imieniu akademii weterynaryi; prof. Malsburg odczytał życzenia, nadesłane przez akademię rolniczą w Dublanach.

Dr. Hirschler wręczył jubilatowi księgę pamiątkową, wydaną z okoliczności jubileuszu, zawierającą prace uczniów szanownego profesora i w krótkiem przemówieniu oddał mu hołd i podziękę byłych uczniów; w imieniu uczącej się młodzieży przemawiali: słuchacz uniwersytetu i słuchacz akademii weterynaryi.

Po odczytaniu ogromnej liczby telegramów i listów, nadesłanych przez instytucye naukowe i poszczególne osoby z kraju i zagranicy, wstąpił na trybunę jubilat i podziękowawszy wszystkim mówcom za zwrócone doń słowa, wyraził żywą radość ze sposobu urządzenia jubileuszu i wydania księgi pamiątkowej, przez co do jubileuszu wpleciona została niejako cała szkoła, pewna grupa naukowa.

Dzisiejsza piękna chwila mego życia — kończył profesor Józef Nusbaum—jest dla mnie tym momentem, w którym wędrowiec, wspinający się mozolnie na szczyty, przystaje i ogląda się na przebytą już drogę. Ze spojrzenia takiego czerpie się otuchę do ponoszenia dalszych trudów...

Żywe i serdeczne oklaski pokryły mowę jubilata, kończącą uroczystość.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.*)

W sprawie napadu na Dmowskiego.

Warszawa (Wł.). Świadkowie Dmowskiego Gościcki i Balicki ogłaszają w „Gazecie Warszawskiej“, iż redaktor „Gońca“ Makowiecki odmówił Dmowskiemu czynnej satysfakcyi honorowej.

Warszawa (Wł.). Poseł Jabłonowski ogłasza w „Gazecie Warszawskiej“ list otwarty, potępiający napaść Ostrowskiego oraz piętnujący redakcyę „Gońca“ nazwą „brudasów moralnych“.

Warszawa (Wł.). „Goniec“ z powodu choroby redaktora Makowieckiego ogranicza się na przytoczeniu wszystkich oświadczeń w sprawie napadu.

Warszawa (Wł.). Janikowski, autor zamieszczonego w „Gońcu“ artykułu, wyzwał na pojedynek posła Grabskiego.

Warszawa (Wł.). Zupełne zamieszanie, wywołane przez zajście z Dmowskim, potęguje faktyczne wystąpienie ze stronnictwa odłamu lubelskiego narodowej demokracyi, o czem świadczy wstępny artykuł „Ziemi Lubelskiej“.

Wykonanie wyroku śmierci.

Warszawa (Wł.). Onegdaj na stokach cytadeli warszawskiej wykonano wyrok śmierci przez powieszenie na Franciszku Placku, wspólbandycie głośnego spalonego w Łodzi Dłużniewskiego.

Podanie się do dymisyi.

Warszawa (Wł.). Kurator warszawskiego okręgu naukowego Bielajew podaje się do dymisyi.

Nowa partya rusińska.

Lwów (Wł.). Nowoutworzona partya rusińska „chrześcijańsko-społeczna“, ma za zadanie naprawienie błędów dotychczasowzch kierowników galicyjskich partyi ukraińskiej oraz zgodne działanie z posłami ukraińskimi i bukowińskimi.

W sprawie mowy Kokowcewa.

Warszawa (Wł.). Kokowcew, w celu zatarcia fatalnego wrażenia, jakie wywarł wygłoszony przez niego onegdaj w klubie rosyjskim toast, przyjmując wczoraj komitet giełdowy, oświadczył na przemówienie powitalne prezesa komitetu i posła do Rady Państwa Rotwanda, iż dąży stale do sprawiedliwej opieki ekonomicznej nad wszystkiemi prowincyami państwa, tudzież, że w zasadzie niema nic przeciwko zgodzeniu się na tranzyt cukru polskiego na rynki północne, o ile interesy przemysłu w Królestwie dadzą się pogodzić z interesami okręgu kijowskiego oraz z interesami kolejowymi.

Żądanie robotników.

Essen (Wł.). 1500 robotników z zakładów Kruppa zażądało podwyższenia płacy.

Wrzenie w Portugalii.

Madryt (Wł.). Otrzymano tutaj wiadomość o stoczeniu krwawej walki ulicznej w Oporto, podczas której zginęło 27 republikanów, zabitych przez monarchistów.

Sytuacya w Maroku.

Madryt (AP). „Imparcial“ znajduje, iż ukazanie się Niemiec na scenie w Maroku, jest rezultatem logicznym polityki, prowadzonej przez Francyę w ostatnich miesiącach. „Maniana“ przypuszcza, że Francya zwróci się o pomoc do Anglii. „Elpas“ wypowiada się w sposób stanowczy przeciwko Niemcom.

Gazeta wskazuje na to, iż francuskie oddziały policyjne, a nie armia niemiecka, powinny pilnować porządku w Maroku.

Kolonia (AP). Do „Kölnische Ztg.“ telegrafują z Berlina: „Mimo informacyi pras należy zaznaczyć, iż wylądowanie załogi w Agadirze w najbliższej przyszłości nie jest przewidywane. Nastąpić to może jedynie wtedy, gdy zajdzie potrzeba obrony życia i mienia poddanych niemieckich. Informacye o planach zajęcia ziem za Agadirem pozbawione są podstaw. Gazeta zaprzecza również informacyi „Figaro“ o niemiecko-francuskich układach.

Paryż (AP). Agencya „Havas'a“ donosi: „Niektóre gazety przewidują możliwość wysłania francuskiego okrętu wojennego do Agadiru albo Niegadoru. Środek ten wszakże, przynajmniej w chwili obecnej, nie będzie urzeczywistniony.

Paryż (AP). „Temps“ przypuszcza, iż wystąpienie Niemiec doprowadzi do układów. De Selves będzie musiał poczynić pewne kroki w porozumieniu z zaprzyjaźnionemi mocarstwami.

Madryt (AP). Organ urzędowy „Diario Universal“ sądzi, iż wylądowanie wojska niemieckiego w Adagirze zaszkodzi Anglii prędzej, aniżeli jakiemukolwiek innemu mocarstwu. Opinia publiczna w Hiszpanii spogląda na postępowanie Niemiec z uczuciem pewnego zadowolenia, ponieważ demonstracya niemiecka potwierdza fakt, iż mocarstwa, mające swe interesy oraz poddanych w Maroku, uważają za swój obowiezek stawania w obronie takowych.

Berlin (Wł.). Z powodu sytuacyi, jaka się wytworzyła w Maroku, cesarz Wilhelm odłożył swój wyjazd na wody północne.

Paryż (Wł.). Wzburzenie z powodu wysłania przez rząd niemiecki kanonierki do wybrzeży marokańskich trwa w dalszym ciągu. W prasie przeważają jednak opinie, iż Francya nie powinna przerywać pracy pokojowej.

Paryż (Wł.). Angielski minister spraw zagranicznych przybrał wobec ostatniego zarządzenia Niemiec w kwestyi marokańskiej stanowisko wyczekujące.

Z Persyi.

Teheran (AP). Kryzys ministeryalny trwa w dalszym ciągu.

Sepehdar znajduje się w Reszcie. Medżylis uznał, iż jest rzeczą niemożliwą utworzenie gabinetu bez Sepehdara i postanowił prosić go o powrót, składając przytem piśmienne zobowiązanie popierania go we wszystkich sprawach i udzielając prawo ukonstytuowania gabinetu według swego uznania.

Dymisya gabinetu serbskiego.

Białogród (AP). Zmiany, dokonane przez ministra rolnictwa Prodanowicza w zaaprobowanych przez radę ministrów warunkach pożyczki gminy miejskiej, wywołały nieporozumienia pomiędzy nim a Protczem. Obaj podali się do dymisyi. Spowodowało to nowe trudności dla Paszicza tembardziej, iż teki ministrów spraw wewnętrznych i oświaty były nie objęte. Wobec tego cały gabinet podał się do dymisyi.

Król wszczął układy o utworzenie nowego gabinetu. Wszystkie starania skierowane są ku temu, aby koalicya została zachowana.

Opinia publiczna traktuje sytuacyę spokojnie, z powodu osobistego charakteru kryzysu.

Strajk marynarzy.

Londyn (AP). Strajkujący marynarze postanowili powrócić do pracy, pod warunkiem, iż robotnicy pracujący w warsztatach okrętowych będą mieli zwiększone wynagrodzenie. Strajkujący zawiadomili o postanowieniu swojem ministerstwo handlu.

Przewidywane jest prędkie załagodzenie konfliktu.

Z lotnictwa.

Petersburg (AP). Porucznicy Nikolskij i i Olechnowicz dokonali na aparacie „Bleriot“ wzlotu z Gatczyny do Krasnego Sioła i z powrotem. Lotnicy przelecieli 45 wiorst w ciągu 40 minut.

Londyn (AP). Uczestnicy europejskiego lotu okrężnego: Vedrine, Vidart, Gibert, Beaumont, Kimmerling, Garros i Valentin przybyli do Duwru około godziny 5 z rana.

Londyn (AP). Oprócz wymienionych lotników przybyli do Duwru: Train, Tabuteau, Renaud z pasażerem i Parrat.

Petersburg (AP). Aeroklub wszechrosyjski postanowił w jesieni zorganizować dla lotników rosyjskich kilka konkursowych lotów okrężnych w okolicach Petersburga o nagrody, nierozegrane w roku 1910. Jednocześnie będą urządzone wyścigi lotników-oficerów o nagrodę dwóch pucharów honorowych.

Dortmund (AP). Niemiecki lot okrężny, dziewiąty etap Kolonia—Dortmund. Odlecieli z Kolonii: Vollmeller wraz z pasażerem o godz. 5 rano, König z pasażerem o godz. 5 min. 25 rano oraz Wittenstejn bez pasażera o godz. 5 min. 28. Vollmeller przybył do Dortmundu o godz. 6 min. 9, Wittenstejn—6 min. 32 wieczorem, zatrzymując się w Hamburgu oraz König—o godz. 8 min. 52, zatrzymując się w Goltenie.

Ryga (AP). Utoczkin dokonał ośmiu wzlotów nad morzem, w tej liczbie pięć z pasażerem.

Katastrofa.

Chrystyania (AP). Okręt norweski „Eclipse“, liczący 56 osób załogi rozbił się u brzegów północnej Islandyi.

Na Bałkanach.

Cetynia (AP). Król naradzał się z bajraktarami albanskimi.

Burza.

Charków (AP). Nad Charkowem i okolicami przeciągnęła burza z ulewą i gradem.

W wielu miejscach drzewa połamane i dachy pozrywane z domów.

„Now. Wrem.“ o sejmie finlandzkim.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem.“ żąda w razie niezaniechania przez sejm finlandzki demonstracyi, zreformowania sejmu przez Dumę Państwową i Radę Państwa w drodze ogólnopaństwowej.

Różne

Petersburg (AP). Ministerstwo przemysłu i handlu wydelegowało profesora Zalesskiego na mający się odbyć w Odesie międzynarodowy kongres wychowania fizycznego.

Petersburg (AP). Redaktor pisma „Nasz Put'“ został przez naczelnika miasta w drodze administracyjnej skazany na 500 rb. kary.

Petersburg (AP). Biuro informacyjne zostało upoważnione do oznajmienia, iż pogłoski o przeniesieniu na inny posterunek ambasadora rosyjskiego w Pekinie Korostowca pozbawione są wszelkich podstaw.

Petersburg (AP). Ministerstwo spraw wewnętrznych ustanowiło nowe przepisy w sprawie cenzusu naukowego dla osób wstępujących do aptek w charakterze aptekarskich uczniów i uczenic.

Nowoczerkask (AP). Postanowiono wszcząć starania o otwarcie w Nowoczerkasku uniwersytetu. Na ten cel asygnowano 25,000 rb.

Grodno (AP). Spłonęła wieś Gornica, powiatu grodzieńskiego. W płomieniach zginęło czworo dzieci.

Chrystyania (AP). Właściciel statku „Eklips“ oznajmia, iż wiadomość o zatonięciu statku jest nieprawdziwa.

Monachium (AP). Zmarł działacz na polu muzycznem Feliks Noff.

Helsingfors (AP). Były kapitan gwardyi Frazer pociągnięty został do odpowiedzialności za obrazę Majestatu w mowie w d. 18 października 1910 r., wypowiedzianej z okazyi śmierci Tołstoja.

Petersburg (Wł.) Suchomlinow wyjechał do Szker.

Petersburg (AP.) Wydział wojskowy organizuje od dnia 1 do 15 lipca międzynarodową próbę samochodów pomiędzy Petersburgiem i Moskwą. Udział weźmie około 30 samochów, przeważnie zagranicznych.

Mikołajewsk (gub. samarska) (AP.) Stwierdzony tutaj został pierwszy wypadek zasłabnięcia na cholerę. Chory zmarł.

Carycyn (AP.) Miecznikow wyjechał do Kijowa.

Sofia (AP). Związek przemysłowców bułgarskich zamierza zwołać wkrótce kongres przemysłowy w Bułgaryi w celu rozważenia środków, o urzeczywistnienie których należy prosić rząd w celu skuteczniejszej obrony bułgarskiego przemysłu narodowego wobec zawarcia traktatów handlowych z mocarstwami zagranicznemi.

Paryż (AP). Caillaux będzie czasowo zarządzał ministerstwem spraw zagranicznych podczas nieobecności de Selves'a, który towarzyszy Fallières'owi do Holandyi.

W czasie garden-party w pałacu Elizejskim Caillaux rozmawiał z większością członków ciała dyplomatycznego, głównie zaś z ambasadorem niemieckim.

Wieczorem Caillaux odbył naradę z de-Selves.

Chabarowsk (AP). Gondatti otrzymał od wicekróla mandżurskiego Tsao-Esunia list, wyrażający przekonanie, iż kwestye pograniczne zostaną załatwione w sposób pomyślny. Wicekról mandżurski obiecuje przytem udzielić w danej sprawie swojego poparcia.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Libawa. — Z owsem białym usposobienie mocniejsze, z jęczmieniem stałe, z pozostałem zbożem bez zmian. Żyto 85 k.; jęczmień 78½—79 kop.; owies 80—80½.

Tietiusze. — Pszenica 75 kop.; żyto 65 kop.

Rybińsk — Usposobienie mocne. Pszenica 10 rb. 60 kop. — 10 rb. 75 kop.; jęczmień 6 rb 65 kop. — 6 rb. 75 kop.; owies 3 rb. 95 kop.

Orenburg. — Usposobienie mocne. Pszenica 98 k.— 1 rb. 10 kop.; żyto 68— 72 kop.

Pokrowska Sloboda — Usposobienie mocne. Pszenica 1 rb. 5 kop. —1 rb. 62 kop.; żyto 80 k. —1 rb. 8 kop.

Berlin. — Pszenica na bliższy termin 213 mar.; na dalszy 200¾; żyto na bliższy termin 173½; na dalszy 169¼.

Giełda Petersburska.

Dnia 20 czerwca 1911.

4% Renta Państwowa	94
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	468
5% „ „ 1866 r.	369¼
5% Obl. prem. Szlach. Banku	325½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	532
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	507
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	398
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	149
„ Bransk. Fab. Szyn	175½
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	237
„ Putiłowsk.	136½
„ Bakinsk. T-wa Naftow.	315
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	183
„ Koł. fabr. maszyn	233
„ M. K. Wor. kol.	532
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	174
„ Mosk. Kazań. kolej	317
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	320
„ „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	104—104½
5% „ 1906 r.	104—104½
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne ale stałe; z papierami dywidendowymi na ogół małoczynne; z premiówkami stałe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 20-go czerwca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216 475, kup. 216 425

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—
4½% pożyczka 1905 r.	100.90
4% renta państwowa 1894 r.	93.75
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 10
Dyskonto prywatne	3¼%

Usposobienie spokojne.

Z ostatniej chwili.

(*Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej*).

Z Dalekiego Wschodu.

Petersburg (Wł.). Z Czyty donoszą, iż chińczycy pracujący przy budowie amurskiej linii kolejowej w liczbie 40 tys. zostali potajemnie uzbrojeni i przygotowują się do uderzenia na tyły rosyjskie. Więźniowie pracują gorliwie, oprócz miejscowości, gdzie władze rządzą się względem nich bezmyślnem okrucieństwem. Naczelnik więzienia Leonowicz za opryskliwe odpowiedzi strzela do więźniów. Wśród więźniów panuje szkorbut oraz głód; zdarzają się częste ucieczki więźniów. O nadużyciach władz więziennych Guczkow telegrafował do ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa.

Urlop Rogowicza.

Petersburg (Wł.). Synod udzielił wiceprokuratorowi synodu Rogowiczowi dwutygodniowego urlopu. „Rossija“ podaje, iż po powrocie z urlopu Rogowicz wyjedzie zagranicę i już nie wróci na zajmowane stanowisko.

Skasowanie wyroku.

Petersburg (Wł.) Senat skasował wyrok sądu w sprawie 25 socyal-demokratów moskiewskich, skazanych na twierdzę i zesłanie do robót ciężkich.

Z lotnictwa.

Londyn (AP). Gibert otrzymał nagrodę Duwru za najszybszy wzlot przez kanał w ciągu 37 min. 57 sek. Giberti Barrss wylądowali: pierwszy w pobliżu Dorkingu, wskutek niepomyślnego wiatru, drugi w pobliżu Insbergu, wskutek uszkodzenia aparatu.

Folchetto. 5)

Dwaj Joe.

(Historya z innego świata).

(Tłóm. z włoskiego).

Rozumie się, że przy takim nadmiarze czynników sprzecznych między sobą trudno było o nowe światło, któreby rozświetliło zawiłości procesu, to też przysięgli nie mogli rozróżnić ani odkryć w tem prawdy.

W takiej to chwili sędzia Bartwel otrzymał list od Sterlinga. Profesor żądał wezwania przed sąd w roli świadka, mając poczynić niezmiernej wagi zeznania. Sędzia zgodził się najchętniej, gdyż i on pozostawał w niepewności i starał się dobadać czegoś pozytywnego.

Tajemnicę posiadał tylko Joe Smilson i adwokat Rodgers: pierwszy, po długiej naradzie z profesorem, został zwolnionym przez tegoż od przysięgi, złożonej mu na utrzymanie minionej operacyi w tajemnicy, jako i udziału, który wziął w tej sprawie. Ani publiczność, ani adwokaci i przysięgli nie przywiązywali znaczenia do ukazania się nowego świadka; lecz po pierwszych jego słowach dreszcz jakiś gorączkowy wstrząsnął słuchaczami, rozumiejącymi, że ma tu zajść fakt jakiś niespodziewany.

Stary profesor wszedł i zbliżył się do kraty świadków, składając głęboki ukłon sędziemu, który odezwał się:

— Panie Sterling masz pan głos.

Sterling powiedział:

— Panie sędzio, panowie przysięgli, widzę, że dotąd sprawa jest niewyświetloną i niejasną i nie zjawi się żadne światło, któreby wyprowadziło wasze sumienia ze stanu wątpliwości. Przybywam, aby waszą wątpliwość rozjaśnić...

I profesor zaczął wykładać swoje fizyologiczne poglądy, które go doprowadziły do ścięcia głów dwom jednostkom ludzkim; publiczność słuchała z najwyższem zajęciem. Doktor mówił zupełnie spokojnie, nie siląc się na ozdobną wymowę, z powagą człowieka, który wyznaje prawdę i wie, jakie tego będą następstwa.

Osłupiała ze zdumienia publiczność słuchała go w najgłębszem milczeniu, nie chcąc stracić ani jednego słowa z opowiadania, które ją przeniosło w jakieś nadprzyrodzone światy.

Nowe świadectwo zmieniło całkiem postać rzeczy; przekonywająca i spokojna mowa profesora była rękojmią prawdy jego słów, więc od tej chwili nikt nie miał wątpliwości, co do tych dwóch ludzi, walczących z sobą.

*

Skoro Sterling ukończył przemowę, wzruszenie słuchaczów doszło do swego szczytu tłum, cisnący się w głębi sali, wydawał rodzaj szmeru, zdradzającego zdumienie tym niesłychanym wypadkiem.

Sterling podszedł do ławki, gdzie siedział Joe Smilson i ucałował go serdecznie, a tamten płakał łzami gorącemi, w słodkiem wzruszeniu pogrążony.

Adwokat Austin, widząc nadzwyczajne poruszenie przysięgłych, nie tracąc czasu, począł wymyślać Sterlingowi.

— Czyż podobna — wołał — wierzyć takim bredniom? Pełen ujmującej wymowy profesor opiera się, panowie przysięgli, na waszej łatwowierności, bo gdzież kto widział kiedy podobny przykład zamiany dwóch głów? Doktór Sterling jest oszustem, lub co najmniej prawdziwym waryatem, zasługującym na zamknięcie w szpitalu dla obłąkanych.

Tak mówił Austin, lecz słowa jego przeszły bez wrażenia, bo oczywiste fakty, opowiedziane przez starego profesora, pochłonęły uwagę ogólną.

W tej chwili jeden z przysięgłych szepnął coś do ucha panu Bartwel, ten wysłuchał z uwagą i odezwał się do profesora Sterlinga.

— Zgromadzenie sędziów oceni pańskie wyznania, jak uzna za stosowne; nie mam na myśli wypowiedzieć teraz mego zdania. Niemniej zmuszony jestem uczynić panu zapytanie: jak pan tłómaczysz fakt, że ten, którego wy nazywacie Hieronimem Rigby, powróciwszy do swych fabryk okazał się bardzo surowym względem swych podwładnych, którzy przed odjazdem Joe uwielbiali go za jego dobroć?... Wszak Hieronim, posiadając głowę tego, którego wy nazywacie prawdziwym Joe, powinien też był posiadać i zalety Joe. Jak mi pan wytłómaczysz podobną nieprawidłowość?

Stary profesor nie zawahał się w odpowiedzi.

— Panie sędzio, panowie przysięgli! — rzekł on — długo badałem osnowę słusznej pana uwagi i doszedłem do wniosku, że to serce właśnie jest panem ciała ludzkiego i, że wszystkie jego członki, nie wyjmując głowy, muszą mu ulegać. W ten sposób tłómaczy się postępowanie Hieronima, po przywłaszczeniu, jakiego się dopuścił. Zauważyłem, że rozmaite zwierzęta, z któremi czyniłem doświadczenia, szły za impulsem, pochodzącym z serca. Oto, dlaczego mój pies wodołaz, dam panom ten przykład, kiedy doń przystosowałem głowę charta, zbliżał się chętnie do psów swojej rasy, zamkniętych w tym samym oddziale. Tak samo chart, mimo swej nowej głowy wodołaza chętnie przebywał w towarzystwie chartów. Powstało w ten sposób pokolenie małych piesków, które nie są ani wodołazami, ani chartami, a które badam z wielką uwagą. Możnaby zejść o stopień niżej i przekonać się, że przy intuicyi fizyologicznej moja teza jest już ogólnie przyjętą. Mówi się, naprzykład, „serce nie znające litości“, „serce słodkie“, „serce wynaturzone“, „serce złote“, lecz któż powie „okrutna, słodka, wynaturzona lub złota głowa?“

*

Sędzia powstał i oświadczył, że nadzwyczajne powyższe zdarzenia uczyniły takie zamieszanie w duszach, iż dla przysięgłych krótki odpoczynek, w celu zbadania sprawy, stał się koniecznym. Oświadczył też, że posłuchanie zawieszonem jest na całą godzinę.

Poruszenie tłumu, asystującego przy procesie, udzieliło się licznym gromadom, napełniającym plac przed gmachem sądowym i poblizkie ulice.

Odroczenie obrad rozczarowało tłumy, oczekujące natychmiastowego wyroku. Zostały więc na placu, zachowując przykładną cierpliwość.

Po zeznaniu profesora rozległy się okrzyki: „niech żyje Sterling!“ „precz z fałszywym Joe!“ Niebawem rozeszła się wieść, że Joe Smilson, jego główny adwokat i Sterling długo się z sobą naradzali w czasie zawieszenia obrad, i oczekiwano nowej jakiejś wzruszającej niespodzianki. Po upływie godziny sąd zebrał się znowu i sędzia Bartwel, zaleciwszy publiczności spokój, oddał głos adwokatowi Rodgers.

— Panowie przysiągli — mówił tenże — rozumiem wasze wątpliwości w wypadku tak niezwykłym i widzę potrzebę rozwiania ich. Słyszeliście, panowie, wyjaśnienia profesora Sterlinga, lecz braknie wam jeszcze materyalnego dowodu na potwierdzenie wspomnianych wyjaśnień. Mój klient może panom dostarczyć dowodu takiego.

Zaraz po tych słowach Joe rozpiął koszulę i spuścił kołnierz, obnarzając szyję. Między uszami ujrzano pręgę czerwoną, zaletwie dostrzegalną, okalającą szyję.

Natenczas Joe Smilson za pozwoleniem sędziego, zbliżył się do ławy przysięgłych, a ci stwierdzili istnienie pręgi na szyi...

(D. c. n.).

Czas odnowić prenumeratę.

Przypominamy Szanownym prenumeratorom, że dnia 1-go lipca kończy się pierwsze półrocze. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu „Dziennika“ prenumeratorowie półroczni, kwartalni i miesięczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem czerwca.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**